

totalitarnaDefraudacja demokracji i totalna inwigilacja

15 kwietnia 2012

Żyjemy podobno w najwspanialszym ustroju, jaki wymyślił człowiek, który rządzący zowią demokracja. Czy tak jest rzeczywiście? Czy demokracja na pewno jest tym ustrojem „idealnym” dla człowieka? Jak bardzo współczesne systemy polityczne różnią się dzisiaj od tej klasycznej, starogreckiej demokracji? Co uległo poprawie, a co pogorszeniu?

Warto w tym miejscu przytoczyć znane i mniej znane pryncypia tamtej „wzorcowej” demokracji.

Podstawą demokracji ateńskiej były rządy większości, rotacyjność urzędów i masowe uczestnictwo. Brzmi wspaniale, jednak warto wiedzieć kto nie był w Atenach „pełnoprawny”!

Niepełnoprawnymi obywatelami w tamtych czasach, to byli:

1. Obcokrajowcy.
2. Niewolnicy.
3. Kobiety.

Sam fakt istnienia niewolnictwa w ustroju demokratycznym w Atenach, oraz jawnej dyskryminacji kobiet jest bardzo często i misternie pomijany przez dzisiejszych apologetów ustroju demokratycznego.

Jak wtedy głosowano?

Na zgromadzeniach wszyscy pełnoprawni obywatele płci męskiej brali udział w głosowaniu zatem panowała demokracja bezpośrednia.

Wszystkie najważniejsze decyzje o znaczeniu państwowym podejmowane były przez Zgromadzenie Ludowe. Głosowanie odbywało się w miejscach publicznych zwykle przez podniesienie rąk, czasem przez fizyczny podział: np.: ci, którzy są za, idą na prawo, a kto jest przeciw na lewo. W sytuacjach szczególnej wagi stosowano także inne metody, np wrzucenie kamieni. Głosować mogli tylko dorośli mężczyźni, mający status obywatela. Łącznie uprawnionych było ok. 30 tys. osób.

Warto zaznaczyć, że nie było wtedy w Grecji partii politycznych, a zatem obywatele reprezentowali samych siebie, co znacznie ograniczało możliwości korupcji i manipulacji!

Jedyną formą bezpośredniej demokracji w obecnych czasach jest referendum, którego władza unika jak ognia!

Istniało kilka przepisów i ograniczeń dotyczących władzy zgromadzenia, z wartym odnotowania Graphe Paranomon (także ustalonym przez zgromadzenie), które nie pozwalało na przyjęcie prawa sprzecznego z innym. Demokracja dla Ateńczyków znaczyła równość w podejmowaniu decyzji, nie zaś wybór osób czyli tzw. demokracja pośrednia.

I właśnie to jest ta współczesna deformacja demokracji, bo tak naprawdę, to obywatel nie ma żadnego wpływu na decyzje, które podejmują jego przedstawiciele w Radzie Miasta, w Sejmiku, w Sejmie i Senacie, a zwłaszcza w Parlamencie Europejskim!

Przeciwnicy demokracji nazywali ją ochłokracją (gr. ochlos – tłum. – motłoch), co odnosi się szczególnie do jej formy późniejszej, po Peryklesie.

Już z pobieżnego porównanie demokracji ateńskiej z obecnymi ustrojami czołowych „demokracji”, takich jak chociażby USA, Unia Europejska, Brazylia, Australia, Kanada czy Japonia jasno widać, że to już nie są prawdziwe demokracje ani nawet ochłokracje, lecz tylko gigantyczne biurokracje.

Wprawdzie nie ma już jak w Atenach niewolnictwa, ale wcale nie

z przyczyn humanitarnych, lecz czysto ekonomicznych.

Na przestrzeni dziejów okazało się, że państwo może dużo więcej zyskać, ściągając podatki od wolnego obywatela niż korzystając z mało wydajnego niewolnika.

W Polsce na przykład już ktoś obliczył, statystyczny obywatel aż do połowy lipca pracuje na podatki, a dopiero potem dla siebie, czyli faktyczną wolność ma przez mniej niż pół roku.

Rozbudowany do niebotycznych rozmiarów aparat kontroli i wymyślona skala inwigilacji obywateli przez każde państwo jest obecnie nieporównywalnie większa niż w starożytności!

Jesteśmy kontrolowani przez kamery ustawione w miastach, przez PESEL, przez Izby Skarbowe, przez Urzędy Podatkowe, przez NIP, przez PIT, poprzez karty kredytowe i bankomatowe, nr rejestracyjne pojazdów, przez E-myto, a rozmowy poprzez sieć komórkową są często nagrywane, każdy komputer ma swój wewnętrzny identyfikator.

W planach największych „demokratów” są powszechne chipy zaszywane za skórę i wtedy każdy obywatel, nawet jak pójdzie do ubikacji będzie widoczny na ekranie kontrolnym .

Inwigilacji podlega nie tylko człowiek, ale również konie i bydło, które Unia Europejska kazała wyposażyć w kolczyki!

Skala inwigilacji we współczesnym świecie jest tak gigantyczna, że aż niewiarygodna.

Na niektórych lotniskach sprawdza się już nawet odciski palców i tęczy oka!

Ktoś powie, że to dla naszego bezpieczeństwa, ale to tylko pretekst, bo zakres przywilejów i rosnących dochodów ludzi sprawujących władzę oraz bezkarność wielu dygnitarzy przypomina starorzyską zasadę, że... prawo jest tylko dla małuczkich.

Nie tak dawna afera łapówkarska jest tego najlepszym przykładem, bo decydenci oskarżeni o przyjęcie korzyści majątkowych w kwocie ponad 1 miliona euro, zapłacili zaledwie ułamek tej sumy, kaucji za wyjście na wolność.

Jest sprawą oczywistą, że współczesne ustroje w państwach rozwiniętych są lepsze dla obywateli aniżeli dyktatury autorytarne lub totalitarne, ale wolności trzeba strzec jak żrenicy oka, a rozwijający się globalizm z gigantyczną strukturą inwigilacji coraz niebezpieczniej zbliża się do nowej, nieco złagodzonej formy totalitaryzmu.

Zatem jaki system mamy obecnie w nowoczesnych społeczeństwach?

System defraudacji demokracji i totalnej inwigilacji obywateli!

Autor: Rajmund Pollak

Źródło: [Nowy Ekran](#)